

Jerzy Derenda

Marek Rona (1960-2012)

Samorodny talent

26 maja 2012 roku zmarł Marek Rona, jeden z najbardziej utalentowanych bydgoskich artystów plastyków. Był niesłychanie pomysłowy, wszechstronnie uzdolniony, dysponował nadzwyczajnym warsztatem twórczym. 30 maja został pochowany na małym cmentarzu parafii pw. św. Mikołaja, Stanisława Biskupa i św. Jana Chrzciciela w Ostromecku. Spoczął obok grobu innego znanego bydgoszczanina kardiologa dr. n. med. Andrzeja Hoffmana.

Przyszedł na świat w rodzinie z polskimi tradycjami. Jego pradziadek był ogrodnikiem biskupa w Pelplinie. Dziadek mieszkał już w Bydgoszczy na Babiej Wsi i pracował na kolei, ojciec – w Instytucie Weterynarii i mieszkał przy ul. Świętej Trójcy.

Marek Rona urodził się 20 czerwca 1960 roku w Bydgoszczy. Mieszkał przy ul. Świętej Trójcy 35a/2, uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 24 przy ul. Kruszwickiej, a następnie do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych przy ul. S. Konarskiego w Bydgoszczy, specjalizacja – grafika. Mimo niewielkiej postury był czupurnym chłopakiem, do domu często wracał z siniakami i guzami. Zaczepiany przez rówieśników nie ustępował placu, przegrany nie uważał się za pokonanego. W obronie słabszych stawał do walki nawet z przeważającą liczbą napastników. Wiele lat mieszkał na Babiej Wsi, Kapuściskach i przy pl. Wolności, gdzie znalazł dla siebie małą pracownię. Krótko przed śmiercią przeprowadził się na ul. Parkową 3 w Ostromecku. Bydgoszcz



(fot. Jerzy Olszewski)

jednak nadal pozostawała jego wybranym miastem, do którego przyjeżdżał nawet parę razy dziennie.

Marek był obdarzony wyjątkowym talentem artystycznym. Zmysłem, jakiego nie wynosi się z żadnej, nawet najbardziej renomowanej uczelni artystycznej. Bardzo dużo czytał. Z książek dowiedział się, jakie techniki stosować, jak komponować farby i jak tworzyć rzeźbę. Był częstym gościem w sklepie z farbami i pędzlami przy ul. Długiej. Już jako uczeń szkoły podstawowej tworzył piękne, dojrzałe prace. To – jak wspomina kolega szkolny Jerzy Karasek – przysparzało mu w otoczeniu niemało kłopotów. Nawet nauczyciele nie mogli uwierzyć, że chłopak ze szkoły podstawowej ma tak dojrzały warsztat malarski. Doszło do tego, że zdenerwowany Marek, aby przekonać niedowiarków, na oczekaniu, na oczach nauczyciela i uczniów drugi raz namalował kredą na tablicy swój obraz.

Pierwszą pasją jego życia – jak wspomina brat Roman Rona – było malowanie zwierząt, w tym zwłaszcza koni w ruchu i kotów, potem budynków, ludzi, pejzaży. Pociągało go malarstwo realistyczne, którego częścią były karykatury. Uwielbiał rysowanie ołówkiem.

W latach siedemdziesiątych minionego stulecia uczęszczał na zajęcia kółka plastycznego w Pałacu Młodzieży. Zdobył nawet I nagrodę za pracę przedstawiającą żołnierza polskiego zrywającego flagę ze swastyką, spod której wylania się godło Polski. Zasadniczą Służbę Wojskową odbywał najpierw w Kwidzynie, potem przy ul. Powstańców Warszawy w Bydgoszczy, gdzie w klubie żołnierza zajmował się plastyką.

W jego głowie rodziły się gotowe pomysły realizacyjne. Znany, bydgoski odlewnik Jerzy Olszewski wspominał, że w 1999 roku pilnie poszukiwano wykonawcy wyposażenia ołtarza Matki Bożej w Katedrze Rzymskokatolickiej pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie. Istotnym jego elementem były liście dębowe. Marek, zapytany o takie dekoracje, odpowiedział bez chwili wahania: *Tak wiem, jakie to liście*. Po czym natychmiast je narysował w trzech rodzajach spotykanych w Europie. Porównano je potem z rysunkami w katalogach. Były identyczne. Właśnie dekoracje z tych liści znajdują się w katedrze w Moskwie. W 2000 roku poszukiwano wykonawcy statuetki tzw. Żurawia Krajeńskiego dla Sępólna Krajeńskiego. Marek nawet nie zajrzał do encyklopedii, ot, usiadł i narysował przepięknego żurawia. Skąd wiedział? To po prostu było w jego głowie. Miał nadzwyczajny dar widzenia, który pozwalał mu w niemal fotograficznym tempie rejestrować otoczenie. Kilkoma pociągnięciami pisaka wyczarowywał karykatury z ciepłym, humorystycznym podtekstem.

Tajemnicy jego warsztatu upatrywano w nadzwyczajnych umiejętnościach manualnych. Marek, odpowiadając, uśmiechał się: *Dłoń to tylko narzędzie*.

Wszystko mieści się tu. I wymownym gestem pokazywał na głowę. Jako twórca nie obrażał się o byle co, nie rzucał farbami i pędzlem, ale z niezwykłą cierpliwością wysłuchiwał nawet najbardziej krytycznych uwag. Zawsze szukał kompromisu, nawet wtedy, kiedy był absolutnie przekonany o swoich racjach.

Był twórcą wszechstronnym, sprawnym w wielu dziedzinach sztuki. Pasjonował się rzeźbą. W 2005 roku wykonał 400-kilogramowy pomnik gen. Władysława Sikorskiego siedzącego na ławce w parku Solankowym w Inowrocławiu. W 2010 roku zrekonstruował największą rzeźbę figuralną Bydgoszczy, 600-kilogramowy pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa na pl. Poznańskim – symbol wdzięczności za powrót Bydgoszczy do Macierzy. Dzieło to w niczym nie ustępuje pierwowzorowi z 1932 roku wykonanemu przez znakomitych bydgoskich artystów Piotra Trieblera i Teodora Gajewskiego, zburzonemu w 1939 roku przez Niemców. W 2010 roku dokończył drzwi z królewskimi orłami dla kościoła pw. Świętych Polskich Braci Męczenników. W 2011 roku wykonał schody do Pałacu Nowego w Ostromecku. Przymierzał się do rekonstrukcji pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Fordonie, również wyburzonego przez Niemców w 1939 roku. Narysował projekty: pomnika Jana Pawła II (przed Bazyliką Mniejszą pw. św. Wincentego à Paulo) przedstawiającego papieża-Polaka w łodzi Piotrowej, pomnika Jeremiego Przybory, na ławce pod dębem (w Fordonie), muzycznych elfów cudownie wpisujących się w wizję Traktu Królewskiego Andrzeja Szwalbego. Niestety, ten ostatni wciąż czeka na realizację. Podobnie jak projekt bohater-skiego strażaka wynoszącego dziecko z pożaru czy piękna miniatura „Łuczniczki”.

Wykonał tablice upamiętniające wybitnych Polaków związanych z Bydgoszczą: Józefa Rufina Wybickiego (2009 r.) na Starym Rynku, Józefa Piłsudskiego (2004 r.) przy ul. Gdańskiej, Szczepana Jankowskiego (2008 r.) przy ul. J. J. Śniadeckich, Rudolfa Modrzejewskiego (2008 r.) na moście Fordońskim, pomordowanych działaczy Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i Jego Okolicy (2011 r.), gipsowe popiersie króla Kazimierza III Wielkiego jako patrona Liceum Ogólnokształcącego nr 4. Już po śmierci Marka na gmachu uniwersytetu w Brytyjskiej Kolumbii w Vancouver odsłonięta została tablica jego autorstwa przedstawiająca Janusza Korczaka, obrońcę praw dziecka. 24 listopada 2012 roku na gmachu Hospicjum im. Błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki poświęcono tablicę pamięci księdza prałata Romualda Biniaka zaprojektowaną przez Marka Ronę, wykonaną przez art. plastyka Roberta Tomaka z Zielonej Góry. Marek Rona zaprojektował i wykonał pomnik nagrobny ks. prałata Romualda Biniaka znajdujący się przed kościołem Nawiedzenia (od ul. ks. Jerzego Popiełuszki).

Dziełem artysty była unikatowa Droga Krzyżowa wzorowana na motywach Całunu Turyńskiego, którą po wystawie w bydgoskiej Bazylice Mniejszej artysta przekazał nieodpłatnie do kościoła pw. Radzyna Gaudentego (brata św. Wojciecha) w Gnieźnie. Całość składająca się z 15 dużych obrazów została poświęcona 17 grudnia 1998 roku przez biskupa Bogdana Wojtusia.

W dorobku artystycznym Marka znajduje się kilkadziesiąt medali dla Bydgoszczy i Torunia, m.in. dla Akademii Muzycznej w Bydgoszczy (z nr. 1 dla fenomenalnego pianisty Rafała Blechacza), na 50-lecie Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” w Bydgoszczy i na Rok Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy (2012 r.).

W 2005 roku, po śmierci art. plastyka Jerzego Stróżyka, Marek Rona zajął się wykonywaniem masek do znanej Szopki Bydgoskiej w reżyserii red. Zdzisława Prussa. Skarykaturował kilkaset znanych postaci z życia Polski, regionu kujawsko-pomorskiego, a przede wszystkim Bydgoszczy. Dziś większość tych masek w liczbie ponad 80 znajduje się na specjalnej ekspozycji w Pałacu Nowym w Ostromecku (razem z ponad 20 obrazami), w tym satyrycznych, przedstawiających dyr. Pawła Łysaka jako Don Kichota i Marzenę Matowską jako Sancho Pansę ruszającymi na podbój bydgoskiej kultury.

Marek namalował wiele obrazów, w tym duży cykl składający się z 25 prac utrzymanych w klimacie tajemniczości dla Klubu „Sesam” przy ul. Dworcowej, serię przedstawiającą najciekawsze mosty bydgoskie zbudowane przez Firmę Gotowski Budownictwo Komunikacyjne i Przemysłowe Sp. z o.o. oraz wiele prac wzbogacających prywatne kolekcje.

Od najwcześniejszych lat pasją artysty były karykatury i rysunki satyryczne. Pierwsze bardzo udane prace zamieszczał w latach 80. minionego stulecia w gazecie zakładowej „Wiadomości” wydawanej przez Pomorskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Kobra”. Zainteresowało się nimi znakomite pismo satyryczne „Szpilki”, a potem czasopisma regionalne: „Kujawy”, „Gazeta Pomorska” i „Dziennik Wieczorny”. Miał w swoim dorobku ponad tysiąc rysunków satyrycznych oraz niezliczoną wprost liczbę karykatur, które podarował wielu osobom oraz placówkom kulturalnym i społecznym. Swoje prace eksponował na 30 indywidualnych wystawach, m.in. w Muzeum Karykatury przy ul. Koziej w Warszawie, w Hannoverze na EXPO 2000, Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce (2000 r.) i na stałej ekspozycji w bydgoskim „Sesamie”. Był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał m.in. Grand Prix za rysunek satyryczny w Łodzi (1989 r.) i w Zielonej Górze (1986 r.). Został Bydgoskim Artystą Roku w plebiscycie „Gazety Wyborczej” 2004 rok.

Ze szczególnym upodobaniem pracował nad opracowaniami graficznymi książek. Wykonał ilustracje do blisko 30 książek z językiem migowym dla

dzieci głuchych autorstwa prof. Bogdana Szczepankowskiego, ryciny do podręczników z Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Ilustrował książki dla dzieci, np. *Legendy bydgoskie* napisane przez Joannę Konwalską-Ronę. Przygotował około 100 tzw. kolorowanek dla najmłodszych. Tworzył plakaty, programy, karykatury i minirecenzje teatralne, m.in. dla Teatru Polskiego w Bydgoszczy, plakaty dla zespołu „Żuki” i orkiestry Marka Czeakały. Na pniu rozprowadzane były kalendarze bydgoskie wzbogacane jego grafikami. Specjalizował się też w projektowaniu graficznym opakowań, folderów, znaków firmowych i innych.

Był społecznikiem dużego formatu. Dzielił się sercem i radością życia z tymi, którzy tego najbardziej potrzebowali. Wielokrotnie uczestniczył w spotkaniach z dziećmi przebywającymi na oddziale onkologii Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego. Opowiadał im o pracy artysty i rysował karykatury, dając chwilę radości tak potrzebne w ciężkiej chorobie. Odwiedzał młodzież ze Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Kcyni. Opowiadał o ilustracjach książkowych, rysował karykatury, rozdawał wydawnictwa. Pełno go także w bydgoskich przedszkolach, szkołach podstawowych, często odwiedzał licea ogólnokształcące, zwłaszcza 4 i 5.

Organizował bezinteresownie prawie wszystkie wystawy swoich prac graficznych, karykatury i rysunku satyrycznego. Można je było oglądać w salonie Bydgoskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Gdańskiej, Klubie „Mozaika” przy ul. K. Marcinkowskiego i galerii Poczty Głównej przy ul. Jagiellońskiej.

Należał do grupy bydgoskich twórców angażujących się w bezinteresowną organizację imprez o charakterze charytatywnym. Jego obrazy sprzedawane były podczas aukcji prowadzonej przez Radio PiK i „Gazetę Wyborczą” w 1993 roku, a pozyskane środki zasilły fundusz zakupu pompy insulinowej dla podopiecznych Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego. Przekazał swoje prace fundacji „Siła serc”, pieniądze ze sprzedaży zasilły fundusz dla dzieci niepełnosprawnych. Podarował obraz przedstawiający Stary Rynek w Bydgoszczy na aukcję organizowaną przez kawiarnię Reggio Emilia z przeznaczeniem zdobytych środków na odbudowę bydgoskiej fontanny „Potop”.

Ofiarnie działał w Towarzystwie Miłośników Miasta Bydgoszczy. Na podstawie szczątków ikonografii i starych zdjęć rekonstruował nieistniejące, zabytkowe obiekty starej Bydgoszczy. Wiele takich prac znalazło się w albumach wydanych przez TMMB, m.in. *Piękna stara Bydgoszcz* (2006 r.), *Bydgoszcz w blasku symboli* (2008 r.). Był autorem opracowań graficznych i ilustracji zdobiących wszystkie wydawnictwa Towarzystwa, m.in. *Encyklopedię Bydgoszczy*, a także głównym konsultantem naszego Stowarzyszenia w sprawach

graficznych. Zaprojektował insygnium władzy – łańcuch Towarzystwa. Na nasz wniosek w 2011 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej uhonorował Marka Ronę Srebrnym Krzyżem Zasługi, natomiast w 2012 roku Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze TMMB przyznało mu tytuł Członka Honorowego.

Summary

Marek Rona – one of the most talented artists of Bydgoszcz – died in May 2012. He was one of the remarkably gifted artists with versatile fine arts interests. From the very beginning Bydgoszcz was the city of his life. For the city he created his most precious works, for example the reconstruction of the Sacred Heart monument in Poznański Square (2010) – a symbol of gratitude for the return of Bydgoszcz to the motherland, the unique Way of the Cross based on the Shroud of Turin motifs with 15 big paintings, later given to a church in Gniezno, many plaques commemorating contacts of eminent Poles with Bydgoszcz, e.g. J.R. Wybicki – the author of the Polish national anthem, masks for the famous performance Szopka Bydgoska directed by editor Z. Pruss, and thousands of caricatures and satirical drawings. The artist deceased at a young age did not finish many works, e.g. the John Paul II monument in front of the Basilica Minor, and the famous musical elves.